

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, roczną lub
półroczną.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

Przed sesją sejmową.

Za miesiąc, 17 września, ma się zebrać Sejm krajowy na doroczną sesję, która ma potrwać do końca października. Różne gazety zapowiadają, że na tej sesji ma być uchwalona nowa ustawa gminna. Wszzechpolskie »Słowo Polskie« w kilku artykułach omówiło tę sprawę i oświadczyło się za zmianą, oczywiście według recepty wszechpolskiej. Najbardziej o to chodzi wszechpolskiemu »Słowu«, aby odebrać chłopom prawo stanowienia o wyborach i rządach w gminie. »Stanowisko« chłopska nie podoba się wszechpolskim reformatorom!

Nie rozpisujemy się o tych zachciankach wszechpolskich, gdyż nie jest to na czasie. Ani mowy, aby na tegorocznej sesji sejmowej mogło przyjść do uchwalenia zmiany ustawy gminnej. Za dużo już chwala Bogu zasiada w Sejmie posłów chłopskich, polskich i ruskich, aby wbrew ich woli udało się wszechpolakom choćby w połączeniu z konserwatystami przeprowadzić tę ustawę.

Posłowie ludowi, zarówno polscy jak i ruscy powinni stanąć i pewnie staną na tem stanowisku, że terażniejszy Sejm, pochodzący z kurjalnych wyborów, nie ma kwalifikacji do uchwalania tak ważnej ustawy, jak ustawa gminna. Ten Sejm jest

obowiązany uchwalić zmianę sejmowego prawa wyborczego i na tem skończyć swój żywot. A dopiero nowy Sejm, wybrany przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, będzie uprawniony do stosownej zmiany ustawy gminnej.

Według naszego zapatrywania, posłowie ludowi muszą na samym wstępie tegorocznej sesji sejmowej oświadczyć stanowczo, że przed uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej sejmowej żadna inna ustawa, a w szczególności ustawa gminna nie może przyjść pod obrady.

W tym też kierunku powinna pójść agitacja powszechna po kraju. Nie trzeba rozpraszać uwagi ludu na sprawy nieaktualne, a całą uwagę i wszystkie siły trzeba wyteżyć dla poparcia starań posłów naszych o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Sejmu. Ta sprawa powinna być przedmiotem obrad wiecowych i narad gminnych. Obowiązkiem ludowców będzie w ciągu tego miesiąca do zebrania się Sejmu, zebrać petycje ze wszystkich gmin za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnym prawem wyborczem do Sejmu.

Jest to konieczne dlatego, że przeciwnicy takiego prawa, nie pomni walki, jaką lud prowadził w roku 1905 i 1906, ośmielają się twierdzić, iż chłopci nie chcą powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów. Jest to fałsz oczywisty. Wszyscy chłopci żądają takiego samego prawa wyborczego do Sejmu, jakie mają do parlamentu. A że tak jest, to muszą chłopci udowodnić przez petycje. Wykaz tych petycji, będziemy ogłaszać w »Przyjacielu Ludu«.

J. S.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armię polityczną pod jednym sztandarem P. S. Ł., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.



NESTLÉ
maczka dla dzieci

zupełnie wystarczający
pokarm dla niemowląt i chorych na
zofadek zawiera najlepsze mleko alpejskie

do nabycia w aptekach i drogueryach po 1 kor. 80 hal. za puszkę

Ciężkie położenie rolników.

Patrzal król, patrzal żołnierz, ksiądz pany i dzieci —
Na wszystkich robią kmiacie, jeden wół na kmiacie;
I ten, jeżeli się kosi kmiąć w lecie nie imie,
Jeśli siana zabraknie, musi zdechnąć w zimie.

Sprawa traktatów i zajęcie nieprzychylnego stanowiska dla rolnictwa przez wielu posłów wybranych przez powszechne głosowanie, nasuwa niezmiernie ważne rozmyślenia. Lud rolniczy jest podstawą wszystkich stanów, on jest podwaliną nie tylko naszego kraju, ale każdego państwa. Chłop pracuje na wszystkich. On żywi wszystkich a sam głodem przymiera. Inne stany na jego pracy urządzają wygodne a często i zbytkowne życie, a on w poniżeniu, wzgardzie, pozbawiony najkonieczniejszych potrzeb życiowych. Czemu tak jest a nie inaczej? Bo jesteśmy rozbici, idziemy w rozprószeniu każdy osobno, a często jedni przeciw drugim wzajemnie się zwalczając i wskutek tego z nami się nikt nie liczy, a każdy nas wyzyskuje i lekceważy. Gdybyśmy się zorganizowali, moglibyśmy być potęgą, którejby się nie oprzeć nie mogło. Co znaczy organizacja, to najlepiej wykazali socjaliści. Nie dawne to czasy, gdy robotnicy niezorganizowani, musieli ciężko pracować za marną zapłatę. Jeszcze w większym poniżeniu i nędzy oni żyli, niż rolnicy. Zorganizowawszy się, potrafili strejkami zmusić farykantów do polepszenia płacy i do skrócenia czasu pracy. Co więcej — ze zorganizowanymi robotnikami zaczęto się wszędzie liczyć i politycznie zyskali oni wiele. Uchwalono ustawy dla nich potrzebne, utworzono kasy chorych, kasy od wypadków, zaprowadzono inspektorów fabrycznych i różne przepisy, które chronią robotników od samowoli pracodawcy. Dzisiaj wniósł rząd przedłożenie o zaopatrzenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość. Oprócz tego uzyskali także powszechne prawo wyborcze, które ich politycznie zrównało ze swoimi pracodawcami i dziś w parlamencie zasiada przeszło 90 posłów socjalistycznych, którzy bronią ich interesów. Oto — co znaczy organizacja.

A tymczasem my rolnicy, ponieważ sami o sobie radzić nie umiemy, zatem różni opiekunowie wzięli nas w kuratele i tak masz chłopie

do sprzedania bydłę lub świnie, wtedy zmówieni handlarze zapłacą tobie tyle, ile ich łaska. Dzieścięciu czasem kupuje, lecz każdy daje coraz niższą cenę. Handlarz taki zna się dokładnie na wartości bydłęcia, a rolnik się tak znać nie może, bo sprzedaje i kupuje rzadko, zatem handlarz się nie oszuka, lecz ciebie oszuka, jeżeli się tylko da. Przez to on zarobi więcej »od ręki«, niż ty przez rok cały przychować mogłeś.

Jeżeli urodzaj dopisał, wtedy nie rolnicy, ale handlarze zbożem ustanawiają ceny.

Tak samo w latach nieurodzaju — z tą jedynie różnicą, że wtedy podnoszą ceny, gdy już prawie wszystko zboże, które mieli do sprzedania rolnicy, oni wykupili. Wtedy ci, co chcą kupić, muszą przepłacać. Natomiast jeżeli musisz kupować pewne artykuły n. p. nawozy sztuczne, tu się znowu spotkasz z innego rodzaju kuratelą. Tu kartel fabryczny podyktuje tobie ceny. Jest to zmowa wszystkich fabrykantów nawozów sztucznych, którzy samowolnie dyktują ceny i niema nikogo, ktoby mógł skutecznie zaprotestować i sprzeciwić się temu.

Potrzebujesz narzędzi rolniczych, żelaza, to znowu kartel żelazny dyktuje tobie ceny, jakie chce i ty rolniku jesteś bezsilny wobec tamtych zorganizowanych potęg.

Wspomniałem już, że robotnicy zorganizowawszy się, potrafili strejkami zmusić fabrykantów do poprawienia sobie doli. Na walkę tę patrzeliśmy życzliwie, chociaż skutki tejże odbyły się także i na naszej kieszeni, bo fabrykanci podnieśli musieli robotnikom płacę, lecz podnieśli także i cenę produktów. A zatem i dla nas podrożał węgiel, żelazo i t. p., lecz walka była to słuszna, gdyż i robotnikowi należy się ludzki byt i należyta zapłata za pracę.

Przez podniesienie płac robotników fabrycznych podniosły się także ceny robotników rolnych i służby, a ponieważ dochody z gospodarstwa nie wystarczają na należyte wynagrodzenie pracy, przeto wszystkie prawie gospodarstwa opierające się na najemnym robotniku i służbie, zaczęły upadać. Gdzie jeszcze ziemia z natury urodzajna i gospodarstwo rozumnie i oszczędnie prowadzone, tam ono się utrzymało i utrzyma, lecz w ziemiach gorszych, górzystych nie zwraca ono kosztów zapłaconej pracy i dlatego też większe gospodarstwa bankrutują, idą na sprzedaż zwykłe na parcelację.

Chłop na najłuchszej ziemi gospodaruje i nawet przy parcelacji przepłaca ziemię, lecz kupując ziemię zwykle nie ci, którzy z gospodarstwa się dorobili, lecz ci, co poszli na zarobek do Ameryki i tam zarobiwszy jako robotnicy, z zaoszczędzonym groszem wrócili do kraju. Jest to najmniej rentowna lokacja kapitału i dlatego taki, który kupił ziemię w niedługim czasie zwykle ponownie jedzie do Ameryki, ażeby niedobory własnego gospodarstwa reperować swoim zarobkiem w Ameryce.

Chłop przywiązany do ziemi w najcięższych warunkach nabywa ją, jeżeli może i wreszcie muso bo w naszym kraju niema innego sposobu di,

egzystencji. Przemysłu niema żadnego, więc niema zarobków innych, prócz na roli.

Niektórzy właściciele dóbr wydzierżawiali swoje folwarki; dzierżawcy płacąc po 10—30 kor. czynszu z morga ziemi nie mogli w dzisiejszych warunkach się utrzymać i opuścili dzierżawę. Wtedy wydzierżawiono grunta morgami chłopom, którzy płacą za ten sam grunt po 30 do 60 kor. z morga.

Fakt ten powinien dowodzić właśnie rentowności gospodarstwa — a jest przeciwnie.

Chłop nie robi zestawień rachunkowych, pracy rodziny i swojej własnej nie liczy i dlatego nie ma pojęcia, czy mu to gospodarstwo się opłaca, czy nie i że jest wyzyskiwany płacąc tak wysoki czynsz z morga. Żyje nie tylko skromnie, ale nędźnie, prawie po zwierzęcemu. Nie za zawsze starczy na ubranie i podatki; (te ostatnie zwykle mu egzekutor płacić pomaga).

W krajach przemysłowych, gdzie ludzie umiają rachować, cena ziemi jest daleko niższą, niż u nas w Galicji. Słyszałem n. p., że pod Wiedniem, gdzie przecież płody rolnicze można sprzedawać daleko korzystniej, kupują ziemię po 500 kor. za morg. Tam bowiem lokuje się kapitał w ziemi wtedy, gdy się jest przekonany, że on pewien procent przynieść może.

To przepłacanie ziemi u nas nie jest niczem usprawiedliwione, bo praca na roli, szczególnie na lichtszej, nie opłaca się, jest ona raczej kują u nogi dla jej właściciela. Dziś lepsze jest położenie robotnika, niż gospodarza na lichym kawałku ziemi. Ma za mało, by żyć mógł jako tako, a za dużo, by umrzeć z głodu. Więc wegetuje i ostatecznie umiera przedwcześnie z wycieńczenia, pracy i nędzy. Gdy byłem we wsi górskiej w Chełmie i zobaczyłem tamtejsze ziemie i urodzaje, powiedziałem tamtejszym chłopom: Byłby największym dobrodziejem dla was ten, ktoby wam te grunta odebrał, a was wypędził stąd na 4 wiatry.

Bądź co bądź położenie rolników jest dziś opłakane... Rok po roku klęski elementarne — oprócz tego podrożały wszystkie produkta — nie tylko rolnicze, ale fabryczne, które także i chłop kupować musi. Z rolniczych produktów w czasie klęsk drożeje zboże, którego w takim razie drobny rolnik nie tylko nie sprzedaje, ale jeszcze dokupić musi, zaś bydło w razie klęski nie tylko nie drożeje, ale tanieje, bo prawie każdy z braku paszy i grosza coś sprzedać musi. W r. 1904 z powodu posuchy połowę bydła wysprzedano za pół darmo, bo nie było czem zimować, i w tym roku z powodu klęsk przeszłorocznych cena bydła spadła do połowy poprzedniej ceny. Zatem ten jedyny produkt, który on w takim razie sprzedawać może i musi, sprzedaje za połowę wartości, co go ostatecznie zrujnuje.

Przed 30 laty cena pszenicy była 12 złr. korzec przeciętnie; od tego czasu wszystko na świecie szło w górę, tylko ceny zboża szły ciągle na dół, jedynie cena bydła wzrastała; to też rolnicy w kierunku podniesienia chowu bydła się zwrócili. Dowodziło to, że inne klasy ludności podnosiły się w dobrobycie i przez to konsumpcja mięsa wzrastała. W ostatnich 2 latach i ceny zboża poszły nadmiernie w górę, ale to z powodu klęsk i nieurodzaju. Drożyzna jednak zboża nie przyczynia się do zrównoważenia klęski rolników drobnych, bo sami nie sprzedają nie mają, ale jeszcze kupować muszą.

Ceny zbóż ozimych jeszcze i w tym roku będą wysokie, bo dużo wyginęło zimą, tak, że znaczną część musiano zaościć. Część jest bardzo rzadkich, więc będzie mało kóp, a pszenica oprócz tego, że źle przezimowała, jeszcze ją napadła niezmiarka, że może tylko 20% kłosów wykłosiło się należyście. Pszenica tak licha, że wielu wykosiło ją zieloną na siano.



Dzisiaj wszyscy narzekają na drożyznę i słusznie, ale ta drożyzna przyciska może najsilniej drobnego rolnika, bo on zboża drogo nie sprzedaje, gdyż go sam kupić musi. Bydło zaś nie tylko, że nie drożeje, ale tanieje. A po zawarciu traktatów handlowych cena bydła jeszcze się obniży, tak, że nawet w latach normalnych ten jedyny dochód rolnika zmaleje.

Mieszczanie i socjaliści krzyczą, że ich agraryusze wyzyskują. Jest to krwawa ironja i wyśmiewanie się. Dziś, gdy większe gospodarstwa upadają, drobny rolnik ledwo dycha. Dziś, gdy wszelka praca jest wynagradzana lepiej, jedynie praca przy rolnictwie nie opłaca się i nie może wystarczyć na ludzkie utrzymanie, to mówienie o wyzysku — to już krzywdą.

Drożyzna wszystkich przyciska, ale przecież robotnicy wywalczyli sobie polepszenie zarobków. Urzędnicy podniesienie pensji a czasem i dodatek drożyzniany, kupiec, jeżeli dany artykuł drożej kupi to i drożej sprzedaje — rzemieślnik także. Fabrykanci podniesienie płac robotnikom odbijają podniesieniem cen swoich produktów, a przez karte, w które się związali, wyzyskują nawet całe społeczeństwo.

Nawet większy rolnik cokolwiek się odbija tem, że mniejszą ilość zebranego zboża sprzedaje po lepszej cenie. Jedynie drobny rolnik traci na całej linii. On w razie urodzaju może sprzedawać jaki korczyk zboża, a w razie klęski jeszcze dokupować musi.

Drożyzna wszystkich artykułów dolega w równej mierze rolnikom, jak i każdemu innemu. Podrożała i jemu cena robotnika w dwójnasób a służby w trójnasób, lecz na to on nie znajduje żadnego odszkodowania, bo częściowe odpisanie podatków i zapomogi państwowe nie mogą być brane w rachunek, gdyż to i 3% nie wynosi połudog ogólnej klęski.

Polecamy gorąco naszym rodakom
 **kolińską domieszkę do kawy.** 

Podatki wszelakie podnoszą dla wszystkich, lecz jak już wspomniałem, inne klasy uzyskały polepszenie zarobków i płac, jedynie rolnikowi nie się nie polepszyło, ale płacić musi nie tylko podniesione podatki, ale i dodatki krajowe, powiatowe i gminne, które już dzisiaj przeciętnie około 150% bezpośrednich podatków państwowych wynoszą. Dzisiaj grozi nam dalsze i znaczne podniesienie podatków pośrednich i należyciowych. Czy wobec rozpaczliwego prawie położenia rolników nie należy pomyśleć o ratunku? Czy słusznem jest, ażeby tak ogromna większość społeczna żyła w takim upośledzeniu i nędzy.

Jak do tego celu dążyć należy, pozwolę sobie swoje zapatrywania napisać w następnych numerach »Przyjaciela Ludu«.

Andrzej Średniawski, poseł.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Ważne dla wszystkich chłopów.

Pół roku minęło od wyboru posła Stanisława Potoczka na marszałka, a rejenta Florjana Obmińskiego na wicemarszałka Rady powiatowej w Nowym Sączu. Pół roku minęło, a dotychczas nie można się doczekać potwierdzenia ich wyboru.

Oto mamy dowód niezbity, że równouprawienie mają chłopci zawsze jeszcze tylko na papierze, a w rzeczywistości nie chcą dopuścić chłopca do zajęcia należnego stanowiska. Bardzo to bolesne dla rzeszy chłopskiej, ale zarazem bardzo pouczające doświadczenie. — Próżno mówić nam chłopom o zgodzie stanów, gdy się taką krzywdę wyrządza chłopom, podwalinie narodu. Minęły te czasy, gdy wolno było chłopem poniewierać bezkarnie. Teraz mamy już dość siły, aby się upomnieć o krzywdę, a za obelgę zapłacić stosowną wzajemnością.

Pamiętamy dobrze te czasy z przed piętnastu lat, gdy odmówiono chłopu posłowi Średniawskiemu zatwierdzenia na wicemarszałka Rady powiatowej w Myślenicach. A jednak na nie się zdało, poseł Średniawski został wybrany wicemarszałkiem po raz drugi i trzeci i urzęduje. Tak samo poseł Szwed jest wicemarszałkiem Rady powiatowej w Żywcu. Przewycięzyliśmy niechęć do chłopów-wicemarszałków, to potrafimy przewyciężyć i niechęć do chłopów-marszałków. Skoro był godnym poseł Stanisław Potoczek do zatwierdzenia na wicemarszałka, to jest godnym i na marszałka. Kto przeszkadza w zatwierdzeniu chło-

pa-marszałka, ten obraża w wszystkich chłopów i wszyscy chłopci solidarnie muszą się bronić przeciw takiej zniewadze.

A kto najbardziej przeszkadza w zatwierdzeniu wyborów nowosądeckich?

Któżby, jak nie wszechpolacy! Gazety ich, a zwłaszcza »Słowo Polskie« co chwila wołają na władze wyższe, że chłop-marszałek nie dorósł do sprawowania urzędu, że wszystko źle się dzieje za rządów chłopca-marszałka, więc, że należy czempredziej rozwiązać Radę powiatową i pokonać chłopów przez wybór pewnie jakiegoś wszechpolaka na marszałka. I widzimy z ubolewaniem, że te wołania wszechpolskie znajdują posłuch, tak w Wydziale krajowym, jak i w Namiestnictwie. Dzień po dniu szła owe władze najrozmaitsze wezwania i groźby do marszałka Potoczka i tak się wydaje, jakby chciały zadośćuczynić życzeniu wszechpolskiemu.

Bezczelność wszechpolska w tym wypadku nie ma granic. Najpierw trzeba być istotnie tak bezwstydnym, jak gazeciarze i agitatorzy wszechpolscy, aby z jednej strony przeszkadzać chłopu w objęciu należnego mu urzędu marszałkowskiego, a z drugiej strony pchać się między chłopów i udawać przyjaciela. Po drugie tylko wszechpolski gazeciarz i agitator może być tak bezwstydnym, aby bronić największych szkodników w powiecie, a udawać, że mu chodzi o dobro powiatu.

Czemuż to rządy chłopca-marszałka tak się niepodobają wszechpolakom?

Dlatego, że chłop-marszałek Stanisław Potoczek zabrał się nie na żarty do wyczyszczenia nadużyć wszechpolskich biurokratów, bo wykazał braki kasowe i zmusił ich do zapłacenia brakujących sum. Wszechpolski pan sekretarz Rady powiatowej Merkl sądził, że potrffi chłopca-marszałka lekceważyć i poniewierać. Za to otrzymał »laufpas« i teraz wrzeszczy gwałtu. A zwłaszcza teraz, gdy chłop-marszałek zapowiedział, że zbada rachunki jeszcze i za dawniejsze lata — wszechpolskie gadziny mało się nie powściekają z gniewu i strachu.

To, co się dzieje w Nowym Sączu, obchodzi chłopów w całym kraju. Z wielkiem natężeniem śledzimy tę walkę wszechpolską przeciw pierwszemu chłopu-marszałkowi. Czekamy końca. Spodziewamy się, że tak daleko jeszcze zaraza wszechpolska nie sięga — aby miała wzięść górę nad prawdą, aby interes kilku wyzyskiwaczy, którzy rządzą w Radzie powiatowej jak szare gęsi — miał górować nad dobrem i wolą ludu.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać

tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Kilka słów o patronacie kościelnym.

Do spraw, których zmiany lud nasz najbardziej pragnie i pragnienia tego na setkach wieków dał dowody — należy usunięcie przywilejów patronackich przy obsadzaniu probostw. Sprawa ta nie jest jednak tak pojedynczą, jakby się zdawało. Prócz bowiem przywilejów, jakie ma patron kościoła czyli kolator, ma też na posiadłości swej, ciężar realny ponoszenia (jak u nas w Galicji) $\frac{1}{6}$ części wydatków potrzebnych do utrzymania, względnie budowy kościoła i budynków plebańskich.

Usunięcie proste przywileju patronackiego przez nową ustawę, pomnożyłoby bez żadnej indemnizacji ciężarów w gminie parafialnej, wysłoby zatem na niekorzyść kościoła i ludu. A jednak usunięcie tych ostatnich przywilejów średniowiecza jest konieczne z wielu powodów.

a) Najprzód powody, dla których kościół dał ten przywilej niegdyś fundatorom kościołów i probostw, dziś już nie istnieją. Dziś do utrzymania kościoła i budynków plebańskich, nie sam patron, ale w większej daleko części przyczyniają się parafianie wszyscy;

b) dziś dobra przechodzą w ręce żydowskie, bardzo często również idą na parcelacje. Ileż to kłopotu dla kościoła i nabywców dobra patronalnego w razie rozprawy konkurencyjnej;

c) skąd jeden człowiek, przychodzi do tak wielkich przywilejów, ażeby przebierał przy obsadzeniu probostwa między kandydatami? — tego już nigdzie w żadnym stanie niema, nawet w nauczycielstwie ludowym.

Dlatego powinno być rzeczą posłów ludowych podnieść tę sprawę w parlamencie i załatwić ją, tembardziej, że w § 32 ustawy zasadniczej z dnia 7 maja 1874 o stosunkach prawnych kościoła katolickiego, sam rząd zapowiedział uregulowanie ustawowe sprawy patronatu.

Przywileje znieść należy ustawą, a ciężary wykupić przez indemnizację tak, jak wykupiono mekszne, dziesięcinę i t. d. Jest i wśród panów wielu, którzy chętnie zgodzą się na wykupno, a inni temu przeciwni niech pamiętają, że i lud ciężary pańszczyźniane spłacał i jeszcze w podatkach spłaca, niech i panowie oczyszczając swe dobra od ciężaru patronatu zapłacą stosowną indemnizację. A jak to zrobić? Bardzo łatwo. Kraj zaciągnie pożyczkę odpowiednią 4% na lat 56 i spłaci ją ciężary patronalne pojedynczym parafjom, a sam zahipotekuje się na dobrach patronackich z odpowiednią pożyczką. Panowie kolatorzy płacić będą w podatkach renty 4 $\frac{1}{4}$ przez lat 56 — i po tych latach wypłaci się każdy majątek z ciężaru. Kościół będzie miał od tych papierów, które będą wieczyste procent roczny na potrzebne budowy, czy poprawy w miejsce obecnych kłopotliwych datków patronackich. Kto to ma przeprowadzić? Rozumie się, że na to potrzeba ustawy parlamentarnej. Na podstawie dopiero takiej, rząd wyda potrzebne zarządzenia. Indemnizacja powinna być, ani wielka, ani mała, ale wedle sprawiedliwości średnia. Dajmy przykład z obliczenia.

W ciągu 100 lat w średniej parafji potrzeby kościelne na budynki t. j. kościół, plebanję, kano-niczne budynki wyniosą do 240.000 kor., weźmy z tego przecięcie roczne, to będziemy mieli na rok 2.400 kor. Odliczmy dla kolatora $\frac{1}{6}$ część, to będzie 400 kor. Niechże dobro patronackie złoży taki kapitał, aby od niego roczny kapitał był 400 kor. i sprawa skończona.

Wypadnie zatem indemnizacja w tym wypadku 10.000 kor. To znów nie tak wiele, a będzie wilk syty i owca cała. S. S.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

Nasz strój ludowy.

Każdy kraj, każdy naród a nawet każdy powiat lub gmina ma pewne zwyczaje, czy to w mieszkaniu, czy w ubieraniu się, czy też w mowie, które starannie przechowywuje nieraz wieki całe. Zachowywany zwyczaj przechodzi z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie i czem ten lud jest bardziej oświecony, tem bardziej zwyczaje swoje przechowuje i to bardzo chlubne świadectwo mu wystawia o jego sile żywotnej, narodowej, o jego inteligencji, tem bardziej szanuje to, co po ojcach swych odziedziczył. Nie chodzi tu o to, żeby to, co było przed wiekami, takim samym niezmienionem nie a nic pozostało po wiekach, bo wszystko na świecie ulega zmianom, ulepszeniom i udoskonaleniom. Ale rozchodzi się o to, ażeby te główne spuścizny po ojcach przekazać potomnym ulepszone, udogodnione z zachowaniem pierwowzoru tego, co było. Kraj nasz i lud nasz przeobraził się do niepoznania. I gdyby też tak ojcowie nasi niedawno tylko z przed lat 50 mogli powstać z grobu, to nie bardzoby kraj nasz poznali, takeśmy się zmienili, tak się zmieniły chaty, role, łąki, sady i my sami. Bo i jakże wyglądały chaty i wioski nasze jeszcze niedawno tylko przed lat 50? Były niskie, czarne; ubóstwo przebijało z nich wszędzie, okna małe, nieraz bez szkła pozatykane słomą lub czemś podobnem, a do tego dymne. A dzisiaj, nie wszystko jest takie, jak być powinno, ale przecież o całe niebo się zmieniło. Mamy wioski nieraz całe tak ładne, że aż miło je widzieć, chaty bieleją, otoczone ładnymi sadami, dachówką kryje się coraz więcej. W chatach coraz czyszej — jest i po parę

staneji z podłogami, ładne drzwi, okna i wazonki. Pod oknami ładne ogródki z ładnymi kwiatami; aż miło się robi na widok takiej wioski i takich chat i niejednemu idealistcie i marzycielowi milej się tu widzi, aniżeli we wielkiem mieście. Co z chatami, to samo z uprawą roli. Dawniej grunta mieli wielkie, niepodzielone; ludzi było mniej a przecież jak przyszedł przednowek, to ludziska z głodu marli. Dlaczego to tak było? Bo gospodarka była licha. Dzisiaj tam, gdzie był sam ojciec jest czterech synów i każdy ma się lepiej, aniżeli miał się ich ojciec, bo inaczej gospodarują, inaczej rolę uprawiają, inaczej im rodzi ziemia. Dawniej co kilka chat, to i karczma była. Ludziska pili gorzałę, siedzieli w karczynie, nie robili, bili się i tarzali się po rowach. I jakżeż mieli się mieć, jak nie robili, a jeżeli co zarobili to przepili. I nie też dziwnego, że tak nędznie, tak ubogo i nawet strasznie wyglądał kraj nasz, że obcy zwali go krajem niedźwiedzi. A chociaż i dzisiaj jeszcze wiele ciemnoty, nieuczciwości, pijaństwa i t. d., to jednak przecież widać, że usiłowania tych, którzy pracują nad podniesieniem ludu, chociaż w części wydają owoce. Z przykrością jeszcze widzi się, że nie zawsze dobra i uczciwa rada znajduje posłuch, ale cóż robić. Przynajmniej nadzieja pozostaje, że kiedyś każdy chłop będzie uświadomiony i że będzie gospodarował tak jak w innych krajach.

Wprawdzie nie byli temu winni sami chłopci; chłopci byli nie wiele więcej warci od niewolników. Prawa ich były bardzo szczupłe a i o tych nie wiedzieli. Ich prawem, ich władcą ciała i duszy był pan ze dworu. Jeżeli pan był uczciwy, to i wieś była inna i chłopci inaczej wyglądali. Ale gdy pan był ciemnieza skończony, jakich było wtedy wielu, to i chłopci, jako jego wychowankowie byli mu podobni. Co z chatami i rolą, to samo było i z ubiorami. Jacy ojcowie byli to byli, ale do ubioru pewną wagę przywiązywali. Wprawdzie na zmianę stroju trzeba było też zezwolenia pana ze dworu i być może, że dzięki panom chłopci zachowali praojców strój narodowy, nie bardzo zmieniony, który pochodził z pewnością jeszcze z lepszych czasów Polski. Bo przecież w Polsce nie zawsze tak było, jak przed laty 50. Nie też dziwnego, że znowu przed laty 50 tak było, bo było jak zwykle po upadku. Wpierw był rząd polski, był w nim ład i porządek, a przy tem za- możność. Później nastąpiła swawola, rząd za nie sobą mieli; chłop prawa nie miał i nie politycznie nie znaczył. Panowie robili co chcieli, a właściwie nie nie robili, tylko kłócili się, bili, dobijali się o hetmaństwo a nawet o tron królewski. No i po takim hulaszczem życiu przyjsć musiała niewola. Szlachta butna, po dawnemu żyć chciała, nie wiedziała, kto nad nią będzie panował. Rząd zaborczy też nie wiedział, jak długo w zabranych krajach się utrzyma, nie też dla nich nie robił. I lud też najgorzej na tem wyszedł. Był tylko przedmiotem wyzysku, dopuszczano się na nim rzywd rozmaitych i dlatego za lat 50 niewoli zeszedł na takiego dziada, jakim my go przed 50 laty widzieli. Temu była winna szlachta. Ale prze-

cież po latach upadku przyszły lata rozwoju narodowego. Przecież jako takośmy się podnieśli. Czegoś my się przecież dorobili, nauczyli i z narodami naprzód postąpili.

Inaczej też wygląda kraj nasz — wioski i role nasze. A co z moralnym i materialnym kierunkiem, co z ubiorami naszymi? Nie tylko, żeśmy w tym tylko wypadku za szybko postąpili, ale bodaj czy nie przeskoczyli, czy może nawet nie przeholowali. Strój nasz narodowy tak prawie jak zarzucony. Staliśmy się międzynarodowymi, podobni do Włocha, Niemca, Francuza, tylko mało do Polaka. Czemu kto większy dziad, tem w większego przekabacił się pana.

Ten piękny nasz strój narodowy, który tyle lat przetrwał, tyle kolei losu z nami przeszedł, został przez nas wzgardzony, zarzucony z wielką szkoda dla moralnego i materialnego istnienia naszego narodowego. Najpierw, że rujnuje on nas materialnie, bo jest za słaby a za drogi, nie pochodzi z kraju tylko z zagranicy. Myśmy są rynkiem zbytu dla zagranicy, której dajemy targować miliony rocznie, o które jesteśmy ubożsi, a którymi bogaciami naszych największych wrogów Niemców, bo od nich przeważnie się to sprowadza. Przytem z zagranicznymi ubiorami sprowadza się najrozmaitsze choroby ze starzyzną po ludziach, którzy nieraz pomarli w szpitalach na najobrzydliwsze choroby, jakich u Niemców jest wiele. Stare ubrania odświeżone, przywożą tu do nas i za drogie pieniądze tu sprzedają. Niejeden się pyszni, co on to ma za ubranie, a tymczasem nosi on ubranie, które nosił nieboszytek. — Tracimy też na tem i narodowo. Każdy lud ma swój pewien odrębny zwyczaj i ten szanuje. Jedni my Polacy zarzucamy nasze zwyczaje i małpujemy zagranicę, z czego ona zapewne się śmieje. Najwięcej naśladujemy naszych największych wrogów, Niemców. A przecież ich strój jest ogólnie w świecie wyśmiany. Powiadają tak, że w taki strój jak Niemiec, ubierał się djabeł, od którego przyjęli strój Niemcy, a od Niemców dopiero reszta. Przytem zarzucamy nasze malownicze sukmany, płótnianki, które były dogodne i tanie i piękne. Co to za piękny widok, jak to lud wiejski ubrany po narodowemu jak rzek naszych wstęga — jak powiada poeta jeden nasz polski — płynie do kościoła lub występuje podczas uroczystości narodowych. »Wiarus« pismo polskie w Ameryce powiada o naszym ludzie: »Kocham ten naród polski poczciwy, że złotem sercem w siermiędze siwej«. Wprawdzie na obronę stroju międzynarodowego powiadają, że włościanina ubranego po wiejsku, ludzie z inteligencji nie szanują. Prawda, że tak było dawniej, ale nie teraz. Teraz włościanin ubrany po narodowemu, jest bardziej szanowany, aniżeli w pstrym surducie. W sukmanie, to czy w urzędzie czy gdzieindziej widzą wieśniaka uświadomionego, kiedy szanuje to, co ojcowie szanowali, a więc i jego szanują. Wprawdzie dawniej włościanin ubrany po wiejsku był uważany za chłopca, który choć co ścierpi i tak go też traktowano. Ale teraz czasy się zmieniły, inteligencja wie o tem i dlatego z nami inaczej musi postępować. Strój nasz ludowy, jako po oj-

each naszych odziedziczony, który z nami wieki przetrwał i tyle z nami przeszedł złych i dobrych koleji powinien być przez nas szanowany. Przecież najmniej tak jak szlachta szanuje swe kontusze. Nasz strój powinien być odświętny i powinien być przekazany znów potomnym a ci jego znaczenie z pewnością lepiej od nas ocenią.

Michał Tworek, z Grudny.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — nie ma nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Zgromadzenia.

Tarnobrzeg. W niedzielę dnia 8 b. m. odbył się tutaj zapowiadany wiec ludowy przy nader liczny udział. Zgromadzenie zagał p. Kanarek, Przewodniczył p. Piotr Kawalec z Trzcianny (z pow. rzeszowskiego), zastępował go p. Kolasiniński burmistrz miasta Tarnobrzega. Sekretarzowali p. dr. Moskwa i p. Kanarek.

Po wyczerpującej dyskusji nad traktatami handlowymi, nad reformą wyborczą do Sejmu, jakoteż i nad innymi sprawami dotyczącymi ludu, w której brali udział pp. Puzio, dr. Zipser, dr. Moskwa, Wł. Niemiec z Pysznicy, poseł Krempa, St. Niemiec z Krakowa współpracownik »Gazety Powszechnej«, p. Kanarek, Macheta, Kawalec i w. i.

Uchwalono następujące rezolucje:

»Zgromadzeni na wiecu d. 8 sierpnia 1909 r. w sali Rady gminnej w Tarnobrzegu wzywają posłów parlamentarnych i sejmowych, przez chłopów i małomieszczan wybranych, do jak najenergiczniejszego zwalczania dotychczasowych projektów rządowych traktatów handlowych z Rumunją i krajami bałkańskimi tak w Kole polskiem, jak i parlamencie jako szkodliwych dla rolnika i małomieszczanina. Zgromadzeni wyrażają nadzieję, że posłowie bronić będą interesów ludu, nie ulegając żadnemu naciskowi.«

Rezolucję tę zebrani jednogłośnie z entuzjazmem uchwalili.

Rezolucję za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem prawem głosowania przyjęto jednogłośnie, a posłów wezwano do podjęcia walki o to prawo.

O organizacji politycznej powiatu referował p. Kanarek. Wskazał na konieczność utworzenia komitetu i wybór delegatów z poszczególnych gmin. Wniosek jego o upoważnienie komitetu wiecowego do zajęcia się tą sprawą przyjęto. P. Ka-

narek wskazał również na straszne spustoszenia, jakie wyrządza woda w tut. powiecie. Postawiony wniosek, aby wysłano petycję do Sejmu o obwołanie Łęgu i Osy jednogłośnie przyjęto.

Następnie uchwalono wniosek p. Kawalca o udzielenie wotum zaufania P. S. L. za dzielne bronienie spraw ludowych w parlamencie i Kole polskiem, co zebrani jednogłośnie uchwalili, udowodniając w ten sposób, że polityka klubu parlamentarnego posłów ludowych pod wodzą prezesa Stapińskiego najzupełniej odpowiada intencjom szerokich mas polskiego ludu.

Wiec cały miał bardzo poważny nastrój i ze skupieniem i z uwagą słuchano wywodów mowców. Podnieść należy energiczne i bardzo umiejętne prowadzenie wiecu przez p. Kawalca.

Wiec zwołany przez komitet za staraniem p. Kanarka w tak ważnej chwili dla wszystkich rolników skupił bardzo pokaźną liczbę uczestników.

Dziwnem jest tylko to, że tutaj nie jawił się żaden »wybawca« wszechpolski i głosu nie zabierał. Wszechpolacy z Tarnobrzeskiego tak, jakby zachorowali na ten dzień wszyscy co do jednego, pomimo, iż wiec był ogłoszony afiszami i w »Przyjacielu«. Wszechpolski poseł Wiącek pojechał na zabawę i nie miał jakoś odwagi z braćmi wyborcami spotkać się na wiecu. (Biedaczysko!) Poseł Krempa, jakkolwiek chory i przyjechał tylko do lekarza, ile mógł to mówił.

Odąd datuje się wyraźne bankructwo krzykactwa wszechpolskiego w naszym powiecie tarnobrzeskim.

N. S.

Łukawiec (pow. Rzeszów). Dnia 15 b. m. o godzinie 3 po południu odbyło się tu nadzwyczajne liczne zgromadzenie, na które przybył p. poseł Wasung. Omawiał na wiecu sprawę szkoły koszykarskiej, która jest na dobrej drodze, i jeżeli tylko gmina zechce postarać się o dom na szkołę, to już w ziemie może nauka koszykarstwa się odbywać. Również bardzo szczegółowo omawiał częściowe osuszenie gruntów przez przeprowadzenie rowów przez pola, na które to odwodnienie Sejm przeznaczył 24.000 koron. Zachęcał do założenia spółki mleczarskiej i wiele innych pożytecznych spraw omawiał. Potem przedstawił sytuację polityczną w Parlamencie i w Sejmie. Wyjaśnił traktaty handlowe i asekurację życiową, jakie skutki nieszczęsne pociągnęłyby dla chłopów uchwalenie tych ustaw, które cały Klub posłów P. S. L. z prezesem Stapińskim energicznie zwalczą. Gdy zapytał się po wyjaśnieniu, czy chcą traktatów i asekuracji — wszyscy zaczęli protestować. Wtedy dopiero p. poseł powiedział, że właśnie za tymi złymi ustawami są i posłowie rzeszowskiego okręgu p. Szajer i Paduch — obecni przekonali się przeto, jakimto ich przyjacielem jest »Tomuś«.

W zgromadzeniu wzięli udział również: pan Tepper z Palikówki, p. Młodecki urzędnik Tow. roln., p. Stepek profesor ze szkoły rolniczej z Miłocina. Nadzwyczaj wszystkim nam się podobało to wszystko, co p. poseł omawiał. Na zakończenie przewodniczący zgromadzenia przedstawił doda-

nią działalność naszego posła i serdecznie w imieniu zgromadzonych podziękował, a wszyscy jednogłośnie uchwalili mu wotum zaufania przez podniesienie rąk.

Posel Siwula stanął przed wyborcami dnia 25 z. m. na dwóch zgromadzeniach. Pierwsze zgromadzenie odbyło się w Brzeźnicy pod Dębicą, drugie w Męciszowie ad Pustków. Po wyczerpującym sprawozdaniu i zapytaniach zwracanych do posła, uchwalono swojemu posłowi wotum zaufania, a potępiono zwolenników traktatów handlowych na wniosek p. Krzaka w Brzeźnicy, a na wniosek p. Rożańskiego w Męciszowie. Zgromadzenia uchwały protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. R.

Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Wiadomości polityczne.

Czescy goście w Polsce. Uczestników czeskiej wycieczki do Polski witano, przyjmowano i żegnano w Krakowie bardzo szczerze i bardzo serdecznie. Jednakowoż krakowskie przyjęcia były bardzo skromne w porównaniu z tem, co się działo w Królestwie Polskiem. Królewscy, uznając Czechów za ostoję i przedmurze Słowiańszczyzny wobec naporu germańskiego, rozplywali się wprost w serdeczności. Ludność wiejska i miejska, urzędnicy i szlachta połączyli się razem i razem ścisnęli dzielne braterskie dłonie najdzielniejszych bojowników wspólnej sprawy, wiedząc dobrze, że Czesi bronią nie tylko siebie przed zalewem ze strony odwiecznych wrogów, ale także zaślaniają swojemi pierściami i naród polski, jakoteż resztę Słowian.

Nie sposób opisywać wszystkie te przyjęcia, uczyły i mowy wygłoszone w Częstochowie a następnie w Warszawie. Zaznaczyć tylko należy, że z powodu tej wycieczki nastąpiło jeszcze większe zbliżenie a nawet zupełne zbratanie się dwu pokrewnych narodów.

Wszystkie mowy, których wygłoszono co najmniej setkę, brzmiały na jedną nutę i domagały się zgodnego postępowania i wzajemnego popierania się nie tylko na polu ekonomicznym, ale także i politycznym.

Przejsz do porządku dziennego nad tym głosem narodu polskiego tak z tej jak i tamtej strony słupów granicznych, bezkarnie nie będzie można. Liczyć się z wolą narodu będą musieli, chcąc nie chcąc, także nasi wszechpolacy i zerwać pęta łączące ich z wszechniemcami, chociażby przez to p. Głabiński doznał zwłoki w uzyskaniu teki ministerjalnej, co jest przewodnią myślą całej jego dotychczasowej polityki.

Wola ogółu i dobro całego narodu, a nie osobiste zachcianki ambitnych jednostek, mają i muszą być drogą wytyczną działalności Koła polskiego w Wiedniu. Czy nie tak?!

Wiedeń. W parlamencie wiedeńskim mimo ferji i mimo spiekoty w ubiegłym tygodniu panował gorączkowy ruch. Za staraniem p. Głabińskiego zebrali się przewodniczący różnych partji na wspólne narady, poprzedzone posiedzeniami zastępców poszczególnych klubów. Chodziło o pogodzenie dwu wrogich obozów — Unji słowiańskiej z Niemcami, a właściwie mówiąc o zmuszenie Słowian do kapitulacji przed Niemcami i przed odanym tymże Niemcom rządem p. Binerta.

Pertraktacje na razie, gdy to piszemy, nie zostały doprowadzane do końca. Widoków jednak wielkich na powodzenie akcji ta nie ma, gdyż Niemcy nie okazują najmniejszej chęci do ustępstw, owszem w zachłanności swojej posuwają się coraz dalej.

Rządowi zależy wielce na tem, aby koniecznie znaleźć większość dla traktatów handlowych z państwami bałkańskimi, głównie z Rumunją i dla podwyższenia i wprowadzenia różnych podatków, w czem z ogromną usilnością dopomaga mu prezes naszego Koła p. Głabiński i wszyscy wszechpolacy. Ci stale i zawzięcie pracują na biedę i nieszczęście biednego chłopca.

Krzyżować ich plany i paraliżować zgubne skutki ich działalności udawało się dotychczas dzięki usilnej pracy i niezmordowanej zapobiegliwości prezesa ludowców. Jednak, jak to ciągle podnosimy, wrogów lud ma wielu, którzy również nie odpooczywają. Przeto bracia chłopcy, zakasać rękawy i brać się do pracy dla własnego dobra. Zbierajcie się wszędzie, radźcie i uchwalajcie rezolucje. Mówcie wyraźnie i otwarcie, czy pochwalacie dążności wszechpolaków i p. Głabińskiego, czy też je potępiać. Czas ostateczny.

Niemieckie gwatwy. Patrijotyzm Czechów wiedeńskich, ich usilna zapobiegliwość i praca na polu ekonomicznym i na polu kulturalnym, były oddawna solą w oczach Niemców. Szczególniej nie podobały się Niemcom starania Czechów o to, aby ich dzieci nie wynaradawiały się w szkołach niemieckich. Jednak pomimo, że kilka szkółek czeskich nie dawało spać szowinistom niemieckim, cierpiano je, tem bardziej, że Czesi sami dostarczali pieniędzy na ich utrzymanie, nikomu nie naprzykrzając się o zasiłki.

Ostatnimi jednak czasy szwabi opuścili swoje bierne zachowanie i przeszli do gwałtów. Wszędzie, gdzie się tylko Czesi zgromadzą, zbierają się kilkudziesięcymi tłumami i napadają na zgromadzonych, radzących nad swojemi sprawami.

Doszło do tego, że Czesi, których jest w Wiedniu blisko pół miliona, muszą odbywać zgromadzenia swoje pod ochroną policji. Lecz niekiedy i to nie skutkuje. Zgromadzeni muszą nieraz przed atakami, kamieniami a nawet strzałami rewolwerowymi Niemców ratować się ucieczką.

Ostatniej niedzieli nawet niewinną wycieczką okrętem po Dunaju musieli odbyć Czesi pod ochroną policji i żandarmerji. Za przykładem Niemców

wiedeńskich poszli także inni Niemcy całej Austrii niższej i wyższej i nie pozwolili Czechom nigdzie wysiąść na brzeg rzeki, tak, że ci przez 24 godzin jazdy nie mogli okrętu opuścić. W czasie jazdy, Niemcy zgromadzeni na brzegach Dunaju witali ich krzykiem, hałasem i świstem.

Szwecja. Wielki strajk robotników szwedzkich trwa już czwarty tydzień, jednak z powodu braku środków do życia u strajkujących, zaczyna maleć. Obecnie rząd zaczął czynić nacisk na pracodawców, aby niektóre ważniejsze żądania robotników zostały uwzględnione. O upór właścicieli fabryk rozbijają się starania rządu, a nawet sam król nie znajduje u nich posłuchu. Wskutek tego robotnicy, walcząc z nędzą nie wracają do pracy. Jest jednak nadzieja, że w przeciągu tygodnia strajk ustanie.

Hiszpanja. Rząd hiszpański zgromadził już na terenie wojny w Afryce przeszło 30.000 wojska i wkrótce rozpocznie wojnę zaczepną z Maurami, gdyż dotąd działalność wojsk hiszpańskich ograniczała się do obrony stanowisk przed naporem nieprzyjaciół.

W samej Hiszpanji, gdzie udało się rządowi stłumić rewolucję przy użyciu niezmierniej srogości, odbywają się obecnie sądy nad rewolucjonistami i wykonywane bywają liczne wyroki śmierci.

Turcja i Grecja. Wielki kłopot mają mocarstwa europejskie z Turcją, która za każdą cenę chce wojny z Grecją. Zwłaszcza Komitet młodoturecki jest bardzo wojowniczo usposobiony i wywiera nacisk na sułtana i jego rząd, aby wyspę Kretę wziął napowrót pod swoje nieograniczone panowanie. Cztery mocarstwa europejskie, opiekujące się Kretą, musiały wysłać na wody kretańskie wojenne okręty, aby nie dopuścić wylądowania tamże wojsk tureckich, czem Turcja groziła.

Z drugiej strony mają mocarstwa zmusić Kretańczyków do zdjecia chorągwi greckiej, którą ci w swej stolicy Kanei wywiesili przed miesiącem.

Dążeniem mocarstw jest zabezpieczyć Krecie na razie rządy autonomiczne, a sprawę przyłączenia jej do Grecji odłożyć na stosowniejszą chwilę.

Persja. W państwie szacha dotychczas jeszcze spokoju niema. Rozruchy w różnych miejscach powtarzają się. Były szach siedzi dotychczas w rosyjskim poselstwie i nie spieszy się z wyjazdem do Rosji pomimo, że nowy rząd perski zobowiązał się wypłacać mu rocznie około 30.000 K pensji. Z młodym zaś szachem mają Persowie wielki kłopot, aby go utrzymać na tronie, na którym on w żaden sposób nie chce siedzieć, tęskniąc za matką i ojcem. Już nawet parę razy próbował w czasie konnej przejażdżki uciec do rodziców. Za każdym razem przeszkodzono temu. Wobec takich stosunków nie są wykluczone różne niespodzianki.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

OKRUSZINY.

Na niedzielę dnia 22 przypominamy wiec powiatowy w Suchodole, gdzie będzie obecny prezes Stapiński.

Zawładamiam, iż dnia 21 sierpnia b. r. po południu będę miał sprawozdanie poselskie w Łużnej, dla gmin Moszczenica, Wola Łużańska, Turza, Bieśnik, Bystra, Szalowa i Stankowa. Proszę tedy szan. wyborców, aby jak najliczniej zechcieli się jawić tamże, bo sprawy bardzo ważne mamy do omówienia.

W. Długosz, poseł.

Posel Jan Bis zaprasza wyborców na zgromadzenie ludowe do gminy Jeżowe na dzień 8-go września b. r.

Zalobna karta. W Iwkowej (pow. Brzesko) zmarł w sobotę 14 b. m. gospodarz Stanisław Piechowicz. Zmarły acz młody jeszcze — był starym przeniumeratorem »Przyjaciela Ludu«. Brał zawsze czynny udział w ruchu ludowym i interesował się gorliwie sprawami publicznymi. W gminie był jedną ze sprężyn, która pobudzała włościan do zajmowania się tak sprawami politycznymi jak i ekonomicznymi. Był bowiem pierwszym z założycieli kasy Rajfeisena, czytelnik, komitetu P. S. L. i już wycieńczony do ostateczności chorobą piersiową pracował do końca nad założeniem Kółka rolniczego, które też wkrótce ma powstać. Widząc, że jedyne P. S. L. ma na celu dobro ludu, pracował zawsze w duchu tego Stronnictwa, będąc karnym i wiernym jego członkiem. Znosił też niejednokrotnie z różnych stron rozmaite przykrości, ale nie i nikt nie zdołał zachwiać jego twardych przekonań. Nad grobem przemówił przyjaciel Tomasz Kurzydło, podnosząc zasługi zmarłego i żegnając go w imieniu współpracowników na niwie ludowej.

Przez wczesną śmierć ś. p. Stanisława, straciłszy dzielnego pracownika.

Składamy też cześć pamięci tak zacnego obywatela. Za komitet P. S. L. Maciej Zioba.

Za uratowane życia. Gospodarze z Pniowa Józef Mazur i Bonifacy Konopka, którzy z narażeniem własnego życia wyratowali od utonięcia starostę Lasockiego i gospodarzy Sawulę i Wojewodę, uniesionych przez krę przy rozsadzaniu zatoru na Sanie, otrzymali srebrne krzyże zasługi, które im w starostwie tarnobrzeskim wręczono.

Ci dzielni ludzie prawdziwie zasłużyli na tę odznakę czego im »Przyjaciel« gratuluje.

Wśród kłęski. Glinik, Zaborów, Żarnowa, Przedmieście strzyżowkie, Godowa (pow. Strzyżów). Dnia 14 b. m. objechał nasze gminy p. poseł Wasung, aby się nacocznie

przekonać o strasznych szkodach poczynionych przez grad. Już sama obecność p. posła dodała nam otuchy w tak okropnej dla nas chwili — a serdeczne współczucia i rady, jakie nam p. poseł wskazał, może i niejednemu łązę otrą. W każdej gminie napisał nam podania do Namiestnictwa i pouczył, jak mamy się starać o zboże do siewu po tańszej cenie, grys, a również może i odszkodowanie za zupełnie pobite dachówki na tych domach, które są dachówkami kryte. Był p. poseł i u p. starosty prosić, aby i on życzliwie zaopiekował się tymi gminami. Okropność, jak wszystko poniszczono. Masa drobiu wybita. Szczyście, że była w polu jeszcze na pastwiskach nie było.

Wszędzie też serdecznie dziękowano p. posłowi za przybycie. Przy sposobności omówiono kilka ważnych spraw, jak: traktaty handlowe, ubezpieczenie na starość, a po dokładnem zrozumieniu — wszyscy jednogłośnie potępili warcholską robotę wszechpolaczków, i uznali jako nieuczciwą robotę na niekorzyść chłopów. Szczególnie w Zaborowie, gdzie około 100 włóścian się zgromadziło, a którym dokładnie pan Jan Tepper z Palikówki przedstawił, co chłopów czeka, gdyby traktaty były uchwalone. Daremny więc trud panowie obłudnicy, a wszechpolacy w strzyżowskiem. Zresztą próbujcie guślarze »narodowi« — porachujemy się.

Swój.

O szkodliwości alkoholu odbyła się 15 sierpnia dwugodzinna pogadanka w Posadzie jaćmierskiej. Zagał i kierował obradami prezes krakowskiej Eleuterji, a rodak jaćmierski p. S. Stączek z Krakowa. Liczne grono obecnych złożone z gospodarzy i kobiet, z dorastającej młodzieży obojga płci tudzież z dzieci przysłuchiwało się uważnie wywodami przyglądało się demonstrancjom stwierdzającym, jak zgubnie działają napoje alkoholowe na człowieka. Przykłady zaczerpnięte z miejscowej kroniki alkoholicznej, obudziły jeszcze żywsze zainteresowanie się przedmiotem i nastąpiła gorąca wymiana zdań. Mimo, że akcja przeciwalkoholowa z ramienia Eleuterji rozpoczęła się tu dopiero po raz pierwszy, żywymy nadzieję, że liczne nauczycielstwo oraz młodzież szkolna dalszą w tym kierunku akcję weźmie w swoje ręce i że Jaćmierz pod względem trzeźwości stanie się niezadługo wzorem dla reszty ziemi sanockiej.

K.

Krótką odpowiedź. Exjezuita, exproboszcz, exprałat Stojałowski zwołał zgromadzenie 8 b. m. do Pisarzowicz. O zgromadzeniu nikt nie wiedział. To też zebrało się bardzo mało ludzi. Stojałowski rozpoczął jak zwykle, rzucaniem oszczerstw na ludowców. Obraził też chłopów zarzucając im, że zdzierają po 50 kor. za pszenicę i dlatego drogo robotnik musi płacić. To sobie powinni chłopcy zapamiętać.

Rzucił się na mnie i na Papłę wyzywając nas najgorszymi wyzweśkami. Ja się krótko z Tobą księżu sprawię. Żądam udowodnienia mojej winy a jeżeli tego nie udowodnisz, to będziesz najpodlejszym oszczercą.

Gdybym ja zaczął wspominać ci księżu Gawronkę, popadjanke, Helenę i t. d. i t. d. i jazdę kulikowską, to coby było? Mnie nie zachwiejesz,

ani ze czci nie obedrzesz, natoś za słaby. Żeś się otoczył podobnymi Tobie, to myślisz, że Kubik czystych rąk mieć nie może. Wielką przyjemność mi sprawisz, jeżeli przyjedziesz do Janowic na zgromadzenie i powiesz to wobec moich sąsiadów. Ja Cię księżu skarżyć nie będę, bo Ty nie jesteś zdolny mnie obrazić. Twój honor już jest przez mądrzejszych zakwestjonowany. A na tych, co Tobie wierzą, nie oglądam się, bo jedni, gdy Cię poznają, to robią tak, jak Potoczek, Kramarczyk, Skołyszewski i inni, a drugich w rodzaju Szajerów, Orłowskich, Stohandłów, Rudów zna całe społeczeństwo.

Cieszę się bardzo, że o mnie nie zapominacie, bo to jest najlepszym dowodem, że mnie nie możecie strawić i radzę Wam szczerze, jedźcież do Czarnogóry, bo księżu Mirko czeka z papierosami a Czarnogórcy Was nie znają, to składki popłyną obficie, jak w Pisarzowiczach.

Wspomniecie sobie może, ileście odemnie pożyczycy, jakem płacił za Was weksel, ile straciłem, agitując za Wami w Niskim i Łańcuckim; świadkami są mi obywatele tych powiatów, a ile na Wasz rozkaz straciłem za ś. p. Lewickim, to za to mnie cyganem wyzywacie. Nie słuchaliście mej rady i dlatego tułacie się od obozu do obozu i nie stworzyliście własnego gniazda, wszystko z powodu złośliwości Waszej rozbiliście. Mogliście dziś dyktować krajowi i rządowi centralnemu, gdybyście nie byli każdego mądrzejszego skopali. Nie potrzebowaliście plamić się kłamstwem i narzązać na przykrości, gdyby nie mściwość, jaką się powodujecie. Dla Was niema już innej drogi, tylko droga pokuty.

Napracowaliście się może więcej od innych, ale coście zrobili, toście zjedli, a Wasza niesumiennność względem ludu przejawiała się dostatecznie w zwalczaniu równych praw, tak do Rady państwa jak i do Sejmu. Wy chcieliście lud jak barany prowadzić, w czem Wam wiele przeszkodziłem i za to mnie przeżyć nie możecie.

Kubik.

Ks. Stojałowski znowu się spowiada. Ksiądz Stojałowski nie może przeboleć, że nie mógł chłopów wodzić na sznurku według swej recepty i stara się gryść ludowców w swych szmatach, a już Stapiński i Bojko spać mu nie dają. Ostatniego maluje w »Cepach«, jako współpracownika »Gazety Powszechnej«, co jest nieprawdą, bo poseł Bojko do tej gazety wcale dotąd nie pisał.

Biedny chłopina Jantek z Bugaja, niby to choruje na poete, niby to szkaluje swych braci, jak mu tylko Pater każe a nie wie, że poeta nawet swego wroga bierze na barki, ratuje i miłością z niego robi przyjaciela.

Widocznie Stojałowskiemu ciężko na jego starej, przewrotnej duszy, skoro co trocha czyni spowiedź polityczną, naturalnie smarując ją pokostem wszechpolskim — w co może wierzyć tylko durny Jantuś.

Gazeta klerykalna »Postęp«, nie kochająca bardzo ludowców, tak o tem jego bajdurzeniu pisze:

»Biedny ks. Sojałowski, dręczony czy wyrzutami sumienia, czy może zbyt bezezelnymi

rozkazami Natansohnów, Buzków, Goldów, Głabińskich i innych narodowo-żydowsko-demokratyczno-wszepolskich »wielkości«, a swoich obecnice »panów«, rozpoczął w swym »Wieńcu-Pszczółce« spowiedź publiczną pod tytułem: »Pod starym sztandarem«, dlaczego jak »wieczny tułacz« przechodził od stronnictwa do stronnictwa, zaczął od socjalistów, był u ludowców, dostał się w łaskę stańczyków, aż wreszcie rzucił się w objęcia narodowych demokratów. Nie pierwszy raz »kaja się« tak publicznie ks. Stojalowski i nie pierwszą taką »generalną« odbywa spowiedź, więc też i ta na nie wiele mu się przyda. Zresztą nawet jego najbliżsi zwolennicy przekonali się już nieraz, że i najszczerza jego »spowiedź« nie wpłynęła ani razu na jego poprawę, ale jak stara dewotka mimo »częstych spowiedzi« do nowych wraca grzechów i przywar. Toż samo przypuszczać należy, że i tym razem niepotrzebnie ks. Stojalowski roztacza jeszcze raz w swem doczesnem życiu swe sumienie polityczne, bo coraz mniej jest takich, którzy wierzą w jego wyznania i postanowienia poprawy.

Moje uwagi. Czytam gazety różne, jak naprzykład: »Prawdę«, »Nowiny«, »Postęp« i gazety socjalnej demokracji »Naprzód« i inne socjalne, jak się która nadarzy, ale to już nie do zniesienia i dziwi mnie, co inni panowie posłowie księży i redaktorzy gazet powiecie mi, co wam ten Stapiński winien?

Posel Stapiński, jako prezes Stronnictwa stoi na najlepszej drodze, dlaczegoż go tak przesładujecie i czy wy panowie myślicie, że to pańszczyzniane czasy i że ujadaniem odciągniecie lud od niego? O! to już dawno przeszło i już się tego nie doczekacie. Prezes Stapiński z garstką posłów prawdziwie i sprawiedliwie ludowych, pracuje sprawiedliwie dla dobra swoich wyborców i dla dobra rolników, a gdzież wy jesteście panowie i księży posłowie! Wy, którym chłopci gospodarze dali mandaty poselskie! Cóż wy dla nich i dla kraju i dla rolnictwa zrobiliście dobrego? — Jak śmiecie tak uwłaczać prezesowi Stapińskiemu, który jest najlepszym i najdzielniejszym obrońcą rolników.

Ja tak bym powiedział, że wy wszyscy, co tak się nie oglądacie na swoich wyborców, nie jesteście nawet dobrymi chrześcijanami, bo wiara nakazuje surowo wypełniać obowiązek stanu, a wy, którzy nie idziecie za dobrem ludu, tylko przeciwnie, i nie wypełniacie swego obowiązku, a chcecie uczyć chłopów spełniać obowiązki stanu? Jakże możecie być »pierwszymi« w narodzie, jak ma lud iść za wami, kiedy wy nie spełniacie swoich obowiązków. Wam bardziej się rozchodzi o kieszeń, o te djety, bo macie dziurawe worki, co nigdy nie możecie ich napchać! Zachłani! Ale pamiętajcie, że niesmaczne będą kiedyś przyszłe wybory.

W. W. ludowiec z Jawornika

Jak drogo było w Polsce w roku 1573? W tym roku funt mięsa przedniego z wołu kosztował 2 szelągi z średniego wołu, po groszu, a kto na-

raz kupował 10 funtów, mógł sobie wybrać 9 funtów do wyboru za pieniądze, a dziesiąty dostał za darmo. Funct przedniej cielęciny kosztował szeląg, nogi wołowe 2 grosze, ozór z wielkiego wołu 2 grosze.

Chłopskie buty kosztowały 11 groszy, skórzane spodnie 12 groszy. Trzewiki białogłomom o jednej podeszwie pół grosza, o dwóch 3 grosze. Uzda kmiecia skórzana kosztowała 3 grosze, od sukni z chłopskiego sukna (sukmana) 4 grosze. Widzimy, jak była tania żywność i odzienie, ale kto pieniądze z chłopów miał na tedy? Według Niemcewicza, grosz ówczesny wart był 15 groszy dzisiejszych niemal, a na szeląg trzeba było 3 grosze. Bracie rolniku! Orząc ojczyzną glebę, wyorujesz maleńkie szelążki polskie. Chowaj je na miłą pamiątkę i wiedź, że za jednego, gdy kursował, twój prapraszczur mógł kupić funt dobrej cielęciny! Ale czy go miał.. Porównaj swoją dolę do ich, a przyznasz, komu było lepiej na świecie.

W sprawie kalendarza na rok 1910. Jak co roku, tak i teraz wyjdzie nakładem »Przyjaciela« kalendarz, jako premja dla czytelników. Uprasza się zatem tak czytelników, jakoteż i wogóle ludzi dobrej woli, aby nam nadsyłali artykuły do tegoż kalendarza, które prosimy rychło nadsyłać do naszej redakcji. Treść artykułów pożądana jest bądźto opisowa, bądź pouczającej a wesołej natury.

Redakcja.

Odpowiedzi Redakcji.

W. K.: Owszem; do kalendarza prosimy już przysłać. **Tom. Kw.:** Sprawa już załatwiona. — **Klim.:** Dziękujemy; dobrze. — **Wł. S.:** Wysłemy.

Odpowiedzi Administracji.

Śmiechowski L.: 2 kor. odesłane. — **Kucy J.:** 5 kor otrzymaliśmy. — **Zybara F.:** otrzymaliśmy. — **Z. Wraacki J.:** zapłacone do 1/3 1910. — **Mentel Klemens:** otrzymaliśmy, zapłacone do 1/4 1910. — **Trzeźniowski J.:** otrzymaliśmy.

Prośba Administracji.

Tych Szan. Czytelników, którzy dotąd nie złożyli przedpłaty za »Przyjaciela Ludu« prosimy, aby pamiętali o nas po żniwach i wyrównali zaległości, bo mamy duże wydatki przy wydawnictwie, a niechcielibyśmy wstrzymać wysyłki gazet, bo jesteśmy pewni, że Przyjaciele nasi jak tylko pokończą roboty polne, to rachunki z administracją wyrównają. Kalendarz »Przyjaciela Ludu« już w druku; wysyłkę rozpoczniemy wcześniej i jesteśmy pewni, że kalendarz się spodoba.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Komunikat Biura handl. dla eksportu bydła
c. k. Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, ulica
św. Jana L. 2.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi.

Wiedeń, dnia		S O R T A			
9 sierpnia 1909 targ na bydło					
10 " " " " " " " " " " " "					
Rodzaj	Ilość	I.	II.	III.	
Woły	2511	81—90	78—80		
Buhaje	767	76—80	66—72		
Krowy	648	74—80	60—70		
Bydło z paszy . .					
Bydło ost. sortu	1211	34—50			
Jałownik					
Cielęta bite . . .	2356	114—114		76—112	
Świnie węgier. .		125—128	112—124	100—118	
" galic. I.	11015	120—128			
" galic. II.			96—118		
Knury czyszczone i maciory tuczne				100—110	

UWAGI: Spęd bydła o 354 sztuk mniejszy. Ceny wołów od 2—4 K wyższe, buhai, krów i bydła ostatniej sorty od 1—2 K wyższe. Ceny cieląt od 6—10 K wyższe. Świń tłustych o 406 sztuk więcej. Ceny od 1—3 K wyższe; młodych zaś o 1600 sztuk mniej — ceny od 6—10 K wyższe.

Kraków, dnia		S O R T A			
6 sierpnia 1909 targ duży					
10 " " " " " " " " " " " "					
Rodzaj	Data	Ilość	I.	II.	III.
Woły	6/VIII	133	57—68		
	10/VIII	171	100—300 za sztukę		
Buhaje	6/VIII	45	56		
	10/VIII	24	170—200 " "		
Krowy	6/VIII	118	46—49		
	10/VIII	6	99—130		
Jałownik	6/VIII	180	32—46		
	10/VIII	21	80—150		
Cielęta	6/VIII	348	22—50		
	10/VIII	249	24—60 " "		
Owce	6/VIII	1	18—20		
	10/VIII	3	112		
Świnie żyw. . . .	6/VIII	232	150—172		
	10/VIII	282	150—156		
Świnie bite . . .	6/VIII				
	10/VIII				

UWAGI do targu z dn. 6 sierpnia b. r.
Spęd bydła mniejszy niż w poprzednim tygodniu. — Za woły i buhaje płacono od 1—3 K drożej niż w poprzednim tygodniu. Krowy od 2 K taniej. Ceny świń zeszłotygodniowe — na bitą wagę o 2 K wyższe.

UWAGI do targu z dn. 10 sierpnia b. r.
Spęd znacznie mniejszy niż zwykle; sprzedaż bydła na sztuki, świń na bitą wagę. Ceny zeszłotygodniowe.

Nadesłane.

O Wapnie Azotowem. Wiadomo, że najnowszą zdobyczą wiedzy elektrotechnicznej jest ujarznienie biernego azotu powietrza i wytworzenie z niego najtańszego nawozu azotowego, oddającego naszemu rolnictwu jak największe usługi. Nawóz ten zwany wapnem azotowem, zawiera 60 do 66% użytecznego dla roślin wapna, a do 20% azotu rozpuszczalnego w wodzie. Główną zasadą użycia go jest, aby go rozsiać na 8—14 dni przed zasiewem ziarna i z wierzchnią warstwą gleby wymieszać. Wapno azotowe nadaje się z nader dobrym skutkiem na wszelkie gleby, z wyjątkiem gleb kwaśnych, mokrych, zapuszczonych, a użyć go należy przeciętnie około 50—100 kg. na morg. Wapno azotowe użyte w jesieni lub w kombinacji z mączką żużlową Thomasa i z solą potasową 40%, wzmacnia rośliny, przygotowując je do przetrwania zimy — co też nader korzystnie wpływa na podwyższenie ilości i jakości plonu.

Przy zbliżającej się porze zasiewów jesiennych nie należy zapominać o stosowaniu tego nawozu azotowego.

Polesamy wodę Dra Semka na wzrost i przeciw siwiznie włosów. Wysła je **Fr. Nawratil, Prostejów,** Petrska ul. 9.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy

w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 19

poszukuje 50 hajerów, 50 robotników do kopalni węgla i 150 robotników rolnych obojga płci do Czech.

4 4

Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

Wiktora Skołyszewskiego Kraków Podzamecze 20

Adresy adwokatów

Kraków **Dr Franciszek Bardel**
Mały Rynek I. adwokat krajowy.

Rzeszów **Dr W. Daniec**
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Chrzanów **Dr Karol Stanisław Smoleń**
adwokat krajowy.

ZATOR **Dr Zygmunt Pisiewicz**
stara apteka. prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA **Dr J. A. Reichman**
(GALICJA) adwokat krajowy.

Kraków **Dr Józef Gabryelski**
Szewska 26. I. p. adwokat krajowy

Związek handlowy Kółek rolniczych

Kraków, Pl. Szczepański 6.

Lwów, Kopernika 11.

Największy i najstarszy hurtowny dom handlowy dla artykułów rolniczych

poleca:

Nasiona gospodarskie

najlepszej jakości, z gwarancją najwyższej czystości i siły kiełkowania, Wszystkie nasiona kontrolowane w stacjach doświadczalnych w Krakowie, Lwowie, Zurychu i t. d.

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, mąkę żuźlową, mąkę kostną, saletrę chilijską i t. d. z gwarancją pełnej zawartości składników pokarmowych i pod kontrolą Stacji doświadczalnych w Krakowie i w Dublinach.

węgiel — pasze treściwe,

a jako główny zastępca fabryki maszyn

TOW. AKC. H. CEGIELSKI W POZNANIU

posiada na składach wszelkie wyroby tej fabryki, w szczególności zaś

plugi Rekordy i Sępy,

brony Laackego,

najlepsze nowe kartoflarki

„ALEKSANDRA“,



poza to wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych fabryk — oraz słynne

centryfugi do mleka

„MELOTTE“.



Dyrektor szpitala powszechnego w Żywcu

Dr WŁODZIMIERZ SKÓRSKI

mieszka i ordynuje w Zabłociu w domu pana Furmanna, (nieдалeko apteki pana Szczepańskiego). 2 5

Kraków Dr **Bolesław Mikiewicz**
ul. Grodzka 371. p. adwokat krajowy.

Wszech nauk lekarskich 9 13
Dr Fryderyk Gruber

ordynuje w Grębowie koło Tarnobrzęga w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych, w szczególności także w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc.

BRZESKO Dr **Franciszek Janczy**
lekarz.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Miłosław Gonet** tkacz w Korczynie p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Poszukuję kołodziejskich czeladników przeważnie do robienia kół. **Alois Galuszka, Frysztat** (Słask austr.) 3 3

Realność składająca się z 7 morgów bardzo dobrego gruntu, 1 morgi lasu budowlanego bardzo ładnego, tanio do sprzedania. Realność znajduje się w powiecie Cieszanowskim, 3 klm. od stacji kolejowej, w pobliżu dwóch kościołów. **St. Haluch Wielopole Skrzyńskie.**

Realność w kolonji Polskiej do sprzedania 6 morgów dobrego pola i lasu z budynkami lub bez. Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Korozaba Czeresienki** p. Wojnitow. 2 2

Harmonium (Gajkra) dwie klawiatury z pedałem, 5-cio oktawa, 5 regestrów w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Organista p. Czudeo.** 1 3

W Bieczu okok stacji kolejowej jest do sprzedania realność. Dom murywany, stodoła, 5 morgów gruntu, cegielnia, 3 szopy, 2 piece za 18.000 kor.; na tem dług hipoteczny 7.000 kor. na 20 lat. — Informacji udzieli: **Franciszek Jagielski**, kupiec w Bieczu. 1 2

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytowanego c. k. kapitana-adytora (sędziego wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25 9—14

1 3

FOLWARK

blisko Krakowa 120 mórg obszaru, w tem 20 mórg ładnego 50 letniego lasu z całym inwentarzem, żywym i martwym i krestencją, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. — Oferty proszę adresować pod lit.: **F. K. R. 300.** poste restante **Kraków.**

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,

Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja (Belgia). 1 20

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sien-
nik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko oplatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Galicja).

Rozszerzajcie „Gazetę Powszechną“

FABRYKI
DACHÓWEK, CEGIEŁ,
DREN WAPNA I C.P.
PROJEKTUJE I URZĄDZA
INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI
BIURO TECHN. BUD. DLA PRZEM. CERAM.
W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14.

1 16

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i ocenki darmo.

Folwarczek do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łak doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „Wanowice“ pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki, Stary Sambor.** 17 20

Realność składająca się z 86 morgów gruntu I. klasy. Budynków: jeden murowany, drugi drewniany, stodoły, w pięknym położeniu przy gościńcu, do sprzedania. Kościół o 2 km., szkoła w miejscu, do Krosna 7 km. Informacji udziela na miejscu **Wejciech Dziadosz, Zegłoe,** p. Chorkówka. 3 8

Poszukuje mojej córki Kataroliny Dębińskiej 16 lat liczącej, urodzonej w Zabawie powiat Brzesko poczta Radłów. Ktoby wiedział gdzie przebywa, zechce donieść **Józefowi Mączka w Podwalu** p. Radłów, lub: **Jan Dębiński** U. S. A. Lansing Ohio Belmont Bx. 75. 2-3

Czytajcie „Przyjaciela Ludu“.

Nie ulega wątpliwości

że

Żyto **BAHLENA „Tryumf“**
 „ **BAHLENA „Elite“**
 „ **BAHLENA „Askania“**
 „ **BAHLENA „Goliat“**
Pszemica **BAHLENA „Kolbiasta Imperial“**
 „ **BAHLENA „Perłówka złota“**

3

uznane są przez tysiące bezstronnych rolników za pierwszorzędne odmiany zbóż szlachetnych.

Do nabycia tylko u hodowcy

w gatunku prawdziwym i oryginalnym.

We własnym interesie proszę żądać:

Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.

Dom rolniczo-produkcyjny

ERNEST BAHLSEN

Kraków ul. Karmelicka 1. 23.

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

Baczność! Strzeżcie się licznych mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytrатовo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujecie więc tylko z gwarancją cytrатовo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladownictwami, daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. 4 14

WĘGIEL ✂ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Do sprzedania w Klimkówce

dom drewniany o 5 ubikacjach, kociół i maszyna na 5 1/2 atmosfery, mało używana, rury rozmaitej demesji, począwszy od 1/2 cala aż do 8 calowych, kilka tysięcy metrów; także blaszanki przydatne na mostki i kominy i inne przybory wiertnicze po bardzo niskiej cenie, z powodu że muszą być w krótkim czasie usunięte z kopalni.

Zgłoszenia przyjmuje:

2 4

Ludwik Liwosz w Klimkówce (obok Rymanowa).

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron,

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki

Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności swni Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.



Nowość dla pp. gospodarzy wiejskich!

Zastępstwo fabryki płaszczów nieprzemakalnych, poleca **peleryny** służyć mogące dla mężczyzn i kobiet, z płótna dobrego nieprzemakalnego, bardzo wygodne do wszelkich robót w polu podczas największych deszczów; tudzież nadzwyczaj praktyczne dla pp. **myśliwych** celem schronienia strzelby od wilgoci podczas polowania. Cena peleryny białej lub czarnej z kapiszonem 75 cm. długości K 7 za sztukę. Cena płaszcza furmańskiego z rękawami i kapiszonem długości od 125 do 145 cm. K 16. Zamówienia szybko wykonuje za nadesłaniem połowy ceny jako zadek, a resztę za zaliczką,

Dom handlowo-komisowy

ARNOLDA FELDA W TARNOWIE.

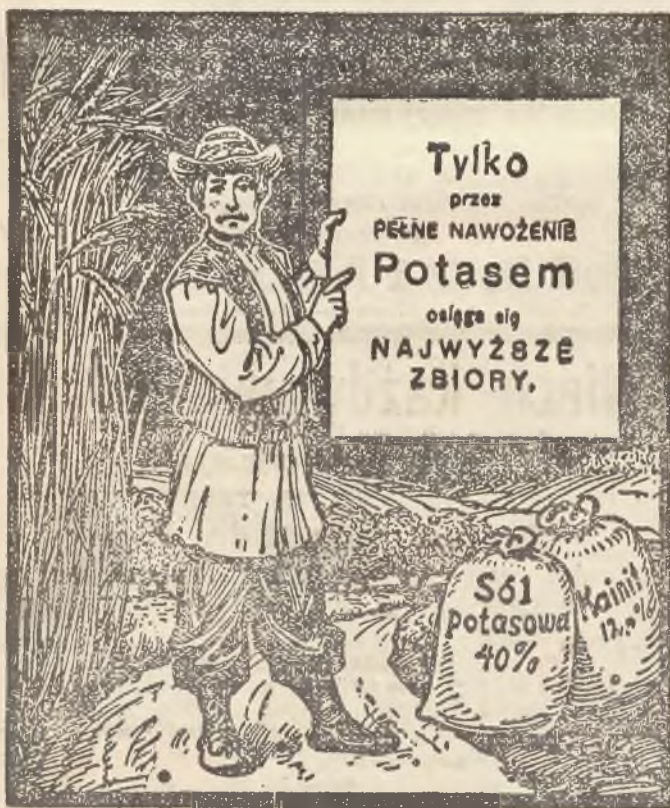
24

Sierpy kowalskie z rączkami

12 12

z najlepszej angielskiej stali, wyrób galicyjski **M. Zablockiego**, znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierp prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu, a jednym sierpem można rżnąć kilka lat.

Cena za 1 sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku, a zarazem zamówienie na przekazie. Poczcie opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. — Zamawiać pod adresem: St. B. Drzewicki jener. zast. we Lwowie, Galicja ul. Szeptyckich Nr 6. P. T. Kółkom roln., kupcom i odsprzedawcom udzielam znaczny opust.



Tylko
przez
PEŁNE NAWOŻENIE
Potasem
osiąga się
NAJWYŻSZE
ZBIORY.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

4 14

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hał.

„ w opasce 4 hał.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiśna 26 KRAKÓW Starowiśna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięszowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonego skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.



Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-lniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koco na łóżka, koldry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dzieciinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła
darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz
W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.

SINGERA MASZyny DO SZycIA DO RÓŻNYCH CELÓw

a zatem nietylko do użytku przemysłowego
ale także do wszelkich robót wchodzących
w zakres szycia domowego, jedynie u nas
nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny doszycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-
kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna I. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane
w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane
na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie do-
równują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też
co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie
co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn
do szycia.

Wyrób betonów

studziennych, kanałowych oraz cembry piękne
i trwałe poleca

Jędrzej Zajdel w Krościenku Niżnem

p. Krosno.

3 4

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako
to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drel-
iszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścielki, obrusy, serwety, bar-
chany, flancle, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cien kupować nie będzie.

Dobrze, że nie kupiłem



żydowskiej lichoty - było by co
spoćniać. Malerze na ubrania z
polskiej tkalni domowej Antoniego
Baruła - Korczynie z podwojnie
kręconych nici są nadzwyczaj
trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i za-
żądać darmo cennika na ubra-
nia zimowe męzkie i dziecięce.

Towar który się nie podoba
wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa

tkalcia
w Korczynie
(Galicya)

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

I. Kukulski i W. Lorenc



Skład najnow-
szych Maszyn do
szycia, Rowerów,
Pralni, Magli. Apa-
raty samogrające
Pathefony ze sza-
firem bez zmiany
igieł od koron 50.



w Jaśle ul. 3-go Maja.

Kupującemu w naszym składzie maszyny, udziela się bezpłatnej nauki kroju.

Agentami się nie posługujemy.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie liczą opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froucza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptecce pod zarządkiem Lewińskiego.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

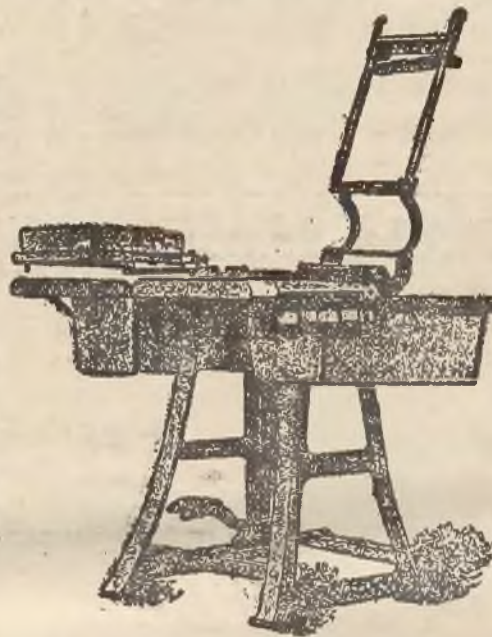
Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukierek
w Krośnie

poleca:
Pługi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kicratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — **Ceny bardzo niskie** — Wyrób **pierwszorzędny**. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Płaszowska parowa fabryka

Dachówek i cegieł

Stowarz. zarejestrowane
z ograniczoną poręką

Biuro: Kraków ul. Gertrudy L. 8.

poleca: dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste po cenach przystępnych. Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

11-12

Zarząd.

Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora Dra Semka, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. Wysyła dyskretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:

F. Navraitl, Prostejow,
Petrská ul. 9.

3-4

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

BANK PARCELACYJNY we LWOWIE

prowadzi parcelację dóbr

ZAGÓRZ

pod Sanokiem.

Gimnazjum, starostwo, sąd obwodowy, sąd powiatowy i urząd podatkowy w Sanoku o jedną stację kolejową odległym. Stacja kolejowa, poczta, telegraf, szkoła polska i kościół w miejscu. Grunta bardzo dobre o spadach korzystnych. Role, łąki, pastwiska i lasy.

Materiał budowlany i opały do nabywania na miejscu i w okolicy.

W najbliższym sąsiedztwie wielka fabryka maszyn i kopalnia nafty. — Jarmarki na miejscu.

Blizszych wyjaśnień udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Karol Burghardt zamieszkały na miejscu w Zagórze.

1 2

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkim Księstwie Krakowskim, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 km. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów, słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonje polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie są powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znako- micie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli niezależnej. Przez grunta przechodzą trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kulakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

4-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Władysław Winogrodzki, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

4-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

4 5

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

4 5

PRZĘDZEL

(w powiecie niskim)

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 kilometry odległym).

Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 kilometry odległej). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczyciel. w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym).

Jarmarki i znakomity zbyt produktów, oraz źródło zakupna (sklepy) w sąsiednich miastach: Nisku, Rudniku i Ulanowie.

Znakomita gleba pierwszorzędnej jakości, zarówno grunta orne (przydatne pod uprawę wszelkiego rodzaju zbóż, roślin okopowych i pastewnych) — jak i dwukośne łąki.

Uprawia się w Przędzeli także buraki, wszelkie konicze i koński ząb — wogóle wszystko to, co tylko na najlepszych gruntach się udaje. Majątek jest w znakomitej kulturze, grunta łatwe do uprawy.

Położenie w pobliżu miast i przy trzech publicznych gościńcach, łatwość nabycia i taniość materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników.

Znakomita i rzadka sposobność, (zwłaszcza dla mieszkańców sąsiednich piaszczystych i nieurodzajnych okolic), osiedlenia się na najlepszych gruntach. Dla grup włościańskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy (ewentualnie i z budynkami).

Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol Broniec, zamieszkały na miejscu w Przędzeli p. Nisko.

Bank parcelacyjny we Lwowie
kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

4-5

Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg., w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak - Pilzno.

Blższych informacji udziela na miejscu członk naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

4 5 Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Kozyary« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Blższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

4-5

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5¹/₂% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przesyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Delegat Broniec Przędzel p. Nisko.

Delegat Kobak Tomaszowce p. Wojniłów.

Delegat Burghardt Zagórz p. loco.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr i poseł do Rady państwa, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Michał Grek, adwokat krajowy, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat.

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).